

Biedny Polak patrzy na siebie, czyli psychoterapeutyczne lektury na temat męskości

Maciej Duda

Wydział Humanistyczny, Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Temat mężczyzn w zmianie lub męskości w kryzysie jest zagadnieniem, któremu od dekad przyglądają się socjologowie, medioznawcy i kulturoznawczynie. W tym samym czasie stosunkowo mało miejsca poświęca się w Polsce na badania mężczyzn i męskości w ramach różnych paradygmatów psychologicznych i szkół psychoterapeutycznych¹. Poniżej chciałbym się przyjrzeć publikacjom, do których sięgnąć może Polak odczuwający napięcia czy konflikty związane z refleksjami dotyczącymi jego własnej męskości lub/i seksualności.

W trakcie lektury popularnonaukowych publikacji psychologów i psychoterapeutów szukam odpowiedzi na pytanie, czego na temat własnych świadomych konfliktów związanych z kształtem płci społeczno-kulturowej dowiedzieć się może czytelnik owych książek. W szczególności interesuje mnie to, czy i w jaki sposób autorki i autorzy poradników ukazują zmienność i procesualność kategorii tożsamościowych, czy zderzają je ze stereotypowymi ujęciami płci i seksualności, czy też ich prace podtrzymują uniwersalny obraz niezmiennego w czasie i naturalizowanego lub mityzowanego męskości opartej na takich cechach, jak siła fizyczna, władza i seksualna sprawność.

Niniejszy przegląd rozpocznę od opisu polskich publikacji, w których autorzy omawiają problemy „mężczyzny na rozdrożu” [Jankowska and Pozdał 15].

W tym kontekście, poza powszechnie znanymi książkami Wojciecha Eichelbergera, które opisałem w innym miejscu [“Męskość i mit”], możemy sięgnąć do trzech książkowych rozmów: do zapisów dziennikarskich dyskusji przeprowadzonych z Michałem Pozdałem [Jankowska and Pozdał], Hanną Samson [Samson] oraz Andrzejem Gryzewskim [Gryzewski and Pilarski].

Celem wszystkich trzech publikacji jest omówienie emocjonalnych problemów współczesnego mężczyzny. Ich projektowany odbiorca musi przejawiać zdolność do autorefleksji, interesować się kształtem własnej męskości lub zderzyć się z problemem dotyczącym własnej seksualności. Ostatni powód jest najpowszechniejszą przyczyną zgłaszania się mężczyzn do seksuologów lub psychoterapeutów. Terapeutyczna praktyka rozmówców dowodzi, że warunki, jakie musi spełniać klient/pacjent trafiający do gabinetu specjalisty (posiadać ekonomiczny i kulturowy kapitał), nadal nie kształtują jego świadomego zainteresowania własną męskością. Ta pozostaje przezroczysta do czasu, gdy pojawi się fizyczny problem związany z seksualną niesprawnością. Wówczas, według rozmów z Michałem Pozdałem oraz Andrzejem Gryzewskim, klienci/pacjenci szukają, co ważne, fizycznego rozwiązania problemu. Własnej niesprawności nie rozumieją jako symptomu, lecz jako nieprawidłowość w działaniu maszyny cielesnej, którą można naprawić w trakcie jednej wizyty u mechanika-specjalisty.

¹ Wskazane zagadnienia zostały omówione szerzej – zob. [Duda].

Mechaniczna metafora nie jest tu przypadkowa. Odpowiada stereotypowemu ujęciu tego, co związane z kulturą męskością. Podobnie rozumieć można również praktykę separowania emocji i skupienia się na działaniu. Ten moment dysocjacji emocji i ciała oświetlają wszystkie trzy narracje. Od niego rozpoczynają się zindywidualizowana autoanaliza oraz próby rozwiązania problemów, z którymi zmagają się mężczyźni trafiający do specjalistów.

Scalenie własnego obrazu oraz tematyzacja wewnętrznych, wcześniej niedostrzeganych konfliktów, z którymi mierzą się klienci/pacjenci, mają spowodować zmiany. W tym miejscu warto zaznaczyć, że żaden ze wskazanych psychologów nie nazywa paradygmatów badawczych, w ramach których prowadzi psychoterapię. Ich metodologiczne zakorzenienie odsłaniają jedynie biogramy umieszczone na skrzydełkach okładek lub ostatnich stronach książek. I tak Michał Pozdał przedstawia się jako absolwent seksuologii klinicznej, Andrzej Gryżewski jako psychoterapeuta poznawczo-behawioralny, a Hanna Samson jako psycholożka prowadząca terapię indywidualną i warsztaty rozwojowe przeznaczone dla kobiet. Wydaje się, że żadna z tych klasyfikacji nie wpływa na język wypowiedzi poszczególnych specjalistów oraz na opisy omawianych przypadków w taki sposób, by zróżnicować wszystkie trzy publikacje. Przeciwnie, możemy je potraktować jako dopełniający się cykl: od opisu nieadekwatnego już wzorca męskości hegemonicznej, z którego należy się wyzwolić [Samson], przez próby przyjrzenia się kolejnym sposobom wyłamania się ze starych schematów i okazywania własnych słabości [Jankowska and Pozdał], po skupienie się na męskości, seksualności i związkach gejowskich [Gryżewski and Pilarski].

Odrzucenie paradygmatu męskości hegemonicznej zakłada rezygnację z metafor hierarchizujących społeczeństwo, ukazujących społeczne, przede wszystkim płciowe nierówności w układzie wertykalnym. Nie oznacza to jednak, że autorzy opisywanych narracji odrzucają język ukazujący podziały i różnice. Zmiana, jakiej dokonują, obejmuje przekształcenie samych metafor. Hierarchię zwyczajowo przedstawianą w opisie pionowym

zarysowują w poziomie. Co istotne, horyzontalnie wykreślone podziały płciowe odwracają płciowe zależności: „Wy zaczęłyście być kreatywne. Najpierw w myśleniu, potem w działaniu, kombinowaniu, jak z tego [z kryzysu kobiecości] wyjść, jak zmienić, odwrócić sytuację. A faceci wówczas nie mieli potrzeby zmiany i zostali w tyle, biernie czekając, co z tego wyniknie. Może dopiero frustracja rozwija i skłania do działania?” [Jankowska and Pozdał 21].

Zamiast góry i dołu mamy przód i tył. Kobiety poszły naprzód, faceci zostali w tyle. W innych fragmentach psychoterapeuta rozwija wątki opisujące nieumiejętność, bierność czy niegotowość mężczyzn do przystosowania się do zmian, do godzenia sprzecznych oczekiwań bycia dominującym i wrażliwym, autorefleksyjnym i sprawczym. Zdaniem Pozdała mężczyźni, w przeciwieństwie do kobiet, nie byli i nie są do tego przygotowani kulturowo, ponieważ rolę męskości definiuje się w sposób czarno-biały. Wydzwięk tej tezy wzmacnia forma opublikowanej rozmowy między dziennikarką a psychoterapeutą. Z premedytacją podkreślam tu płć interlokutorów, ponieważ prowadzona między nimi dyskusja oparta została na metaforycznej figurze przeciągania liny albo wojny płci i wzajemnych oskarżeń o problemy w męsko-damskich relacjach. Pytania Agaty Jankowskiej stawiane są w interesie kobiet. Obejmują anegdoty przedstawiające narzeczonych, mężów, ojców, którzy nie spełniają wymagań partnerek i żon. W kontrze do nich wybrzmiewają wypowiedzi terapeuty. Oto dwie z nich:

„Już to mówiłem. Myślę, że to nie faceci mają problem z wymieszaniem ról i wymianą obowiązków, tylko wy macie problem. Gwarantuję ci, że przeciętny facet nawet o tym nie myśli” [22].

„Drogie panie, wy także musicie odnaleźć się w nowej rzeczywistości. A w związku z tym, że być może same nie wiecie, jakiego partnera szukacie, łatwiej wam mówić o kryzysie męskości, a nie o rozkwicie czy przełomie” [25].

Zestawienie powyższych cytatów ukazuje nielogiczności w kolejnych wypowiedziach psychoterapeuty. Z jednej strony współczesny mężczyzna odczuwa potrzebę zmiany, z drugiej nie zaprzęta sobie tym głowy, a problem leży na zewnątrz. Wskazane nieścisłości zrzucić można na karb formy. Napięcie między interlokutorami może pełnić



funkcję mnemotechniczną lub rozrywkową, przytrzymać czytelników przy lekturze kilkusetstronicowej publikacji. Pytania zadawane z perspektywy drugiej płci poszerzają krąg czytelników o czytelniczki. Niewątpliwie jednak kręgosłupem narracji zajmującej się problematyką współczesnej męskości są dwa przeświadczenia. Pierwsze obejmuje heteroseksualność czytelników, drugie – ich chęć do tworzenia i dbania o heteroseksualne relacje. Głównymi rolami opisywanego przez Jankowską i Pozdała mężczyzny są role męża i ojca. Dodatkowo opis drugiego założenia opiera się na wykorzystaniu stereotypowych klisz związanych ze wspomnianym już wyobrażeniem odwiecznej wojny płci [“Wojna płci”]. W ten sposób narracja mająca rozwiązywać problemy patriarcalnie funkcjonujących mężczyzn wciąż reprodukuje ich schematy. Takie założenie wpływać może również na język rozmowy, w ramach której wielokrotnie pada sformułowanie „prawdziwy mężczyzna”, a leady zapowiadające kolejne rozdziały zawierają takie pytania zamknięte jak: „Czy impotent jest mężczyzną?” [169].

Seksualność jest drugim członem podtytułu *Męskich spraw*. Stoi w środku triady *Życie, seks i cała reszta*. Zaznaczyć należy jednak, że jej zakres ograniczony został do problematyzowania męskiej seksualności w wymiarze międzypłciowym. Homoseksualizm pojawia się tu w momencie opisu lęku rodziców przypatrujących się dorastaniu własnego syna (rozdział *Mój syn homoseksualista*), w chwili opisu społecznie nieakceptowalnych zachowań mężczyzn oraz w trakcie dyskusji na temat męskiej prostytucji (rozdział *Prostytucja po męsku*). Problematyka homoseksualności oraz gejowskich relacji nie znalazła się w wykazie *Męskich spraw*. W tym kontekście symboliczny wydaje się jeden z najkrótszych rozdziałów tej rozmowy zatytułowany *Mężczyznę też można zgwałcić*. Dziennikarka i seksuolog rozmawiają w nim jednak wyłącznie o heteroseksualnym wykorzystaniu partnera przez partnerkę.

Wskazane przemilczenia wypełnia rozmowa Gryżewskiego i Pilarskiego *Jak facet z facetem*, w całości poświęcona problematyce życia, związków i seksualności gejowskiej. I tu jednak kamieniem węgielnym narracji staje się społecznie obowiązujący model heteroseksualnych związków. Już we wprowadzeniu przeczytać możemy stwierdzenie, że „[h]omozwiązki są [...] działaniem wbrew. Aktem oporu. A wiele ich «wewnętrznych» problemów jest odpowiedzią, reakcją na te «zewnątrzne»” [Gryżewski and Pilarski 8]. Z kolei pierwszy rozdział *Inny, czyli jaki?* nosi podtytuł *O podobieństwach i różnicach między (związkami) homo i hetero*. W ten sposób w centrum

tomu staje społeczny wzór związków heteroseksualnych, a opis związków między mężczyznami będzie pomiarem różnic i odstępstw, które waloryzowane są jako akt opowiedzenia się po stronie przeciwnej. Frazy: „U heteroseksualistów monogamia jest bardziej oczywista” [Gryżewski and Pilarski 26] albo „Zupełnie inaczej niż w parach hetero” [26] towarzyszą zarówno pytaniom, jak i odpowiedziom. W wypowiedziach psychoterapeuty znajdziemy także przekazy o męskich i kobiecych pierwiastkach, które budują tożsamość każdego z nas, oraz o „symptomach” zdradzających przyszłą homoseksualność chłopca. Pierwszy trop naprowadza na binarnie pojmowany obraz płci, drugi leży blisko freudowskiej interpretacji homoseksualizmu. W wypadku publikacji pozytywnie wartościującej homoseksualizm, traktującej go jako zjawisko egosyntoniczne, pojęcie obciążone pejoratywną interpretacją powinno być zastąpione neutralnym synonimem, choćby zmienić się w „znak”. Proponowana zmiana jest zgodna z formą całości, która, co zaznaczałem wcześniej, odbiega od specjalistycznego przekazu ujawniającego metodologiczne i teoretyczne podłoże pracy psychoterapeutów.

Przed wyciągnięciem jednoznacznych wniosków warto zaznaczyć, że publikację *Męskich spraw* i *Jak facet z facetem* poprzedziła premiera polskiego tłumaczenia książki jednego z najbardziej rozpoznawalnych i popularnych psychologów – Philipa G. Zimbarda. W roku 2015 ukazała się książka *Gdzie ci mężczyźni?* napisana wspólnie z Nikitą S. Coulombe. Zestawienie opisywanych publikacji ujawni wiele podobieństw.

Tekst Zimbarda i Coulombe został podzielony na trzy klarowne części. Autorski tandem najpierw opisał objawy, dalej przyjrzał się przyczynom, a na końcu zaproponował rozwiązania:

„Jeżeli chcemy zrozumieć i wyjaśnić złożone zachowania ludzi, to konieczne jest odwołanie się do analizy trzypoziomowej: po pierwsze, jaki wkład w kontekst behawioralny ma *jednostka* – jej cechy i stałe charakterystyki; następnie należy przeanalizować, jakie zachowania prowokuje *sytuacja* związana z konkretnym społecznym czy fizycznym środowiskiem, w którym człowiek je ujawnia; i w końcu, w jaki sposób leżący u podstaw *układ sił* tworzy, podtrzymuje lub modyfikuje owe sytuacje” [12]².

² W tym miejscu warto zwrócić uwagę na kwestię przekładu tytułu omawianej pozycji. Polski wydawca postanowił wykorzystać tytuł popularnej piosenki. Wersja angielska książki Zimbarda i Coulombe jest zatytułowana *Man (Dis)connected: How technology has sabotaged what it means to be male*. W ten sposób polski przekład zmienia punkt ciężkości narracji, może kwalifikować ją lub opisywane w niej problemy jako niezbyt poważne.

Schemat jest prosty: jednostka – sytuacja – układ sił. Język jest przystępny. Dodatkowo komiksowo-obrazkowa szata graficzna sprawia, że całość uznać można za publikację popularyzującą myśl naukową, więc kierowaną do masowego odbiorcy.

Posługując się danymi dotyczącymi Brytyjczyków i Amerykanów, Coulombe i Zimbardo dokładnie oświetlili społeczną kondycję współczesnego mężczyzny, który swoim zachowaniem wypisuje się ze społecznej struktury. Oto wspomniany wyżej objaw. Jego absencja zaczyna się już na poziomie edukacji. Statystyki pokazują, że mężczyźni znikają zarówno w uczelni wyższych, jak i z rynku pracy. Nie oznacza to jednak, że rezygnują z zarządzania wszechświatem [49]. Zmianie ulega tylko miejsce trzymania sterów. Jak mówi tytuł jednego z rozdziałów: chłopcy i mężczyźni zarządzają wszechświatem z własnej sypialni. Ta uwaga otwiera część zawierającą wyniki badań pokazującą ilość czasu poświęcanego na gry komputerowe, ale też zmian w zachowaniu oraz myśleniu osób, które popadają w uzależnienie od wirtualnej aktywności. Możliwość wcielania się we własnoręcznie zaprojektowanego awatara, który ma wpływ na kształt świata i w szybki sposób uzyskuje pożądane gratyfikacje, powoduje, że gracz wycofuje się z przestrzeni i z relacji, które nie są dla niego równie pobudzające i satysfakcjonujące jak świat gier. Dzięki wirtualnej rzeczywistości potrzeba uznania zostaje zaspokojona bez konsekwencji i w całkowitej izolacji od rzeczywistości społecznej.

Zjawisko *Social Intensity Syndrome* (SIS, zespół intensywności społecznej) pokazuje z kolei, że jeżeli chłopcy i mężczyźni zdecydują się na realne towarzystwo, to o wiele bardziej niż związki/partnerstwo z kobietami cenią sobie męskie grono. Jak piszą Zimbardo i Coulombe, ów układ oferuje wiele zalet, między innymi możliwość nauki i czerpania wzorów. Z czasem jednak staje się jedynym punktem odniesienia, toteż mężczyźni przebywający poza męskim przymierzem, pozbawiony wpływów tej społecznie intensywnej grupy, może czuć i zdradzać objawy odstawienia:

„Paradoksalnie mężczyźni ci są w stanie osiągnąć pobudzenie jedynie w obecności innych mężczyzn w sytuacjach grupowych, ale jednocześnie muszą w takich kontekstach unikać ujawnienia czy wręcz doświadczenia uczuć bliskości z powodu strachu przed uznaniem za geja czy, co gorsza, przed daniem choćby najdrobniejszego sygnału o homoseksualnym podtekście” [47].

Mechanizm podwójnego splątania nie jest nowy. Zarówno w kontekście męskości, jak i grup męskich był już opisywany [Kosofsky Sedgwick], tyle że częściej w ujęciu

antropologicznym czy kulturowym niż psychologicznym. Dla autorskiego tandemu jasne jest, że z SIS wiązać się może szereg objawów, takich jak słabe więzi z partnerką, większa przemocowość i częstsze rozstania. Wszystko to wynikać ma z traktowania kobiety jako innej, tej, która nie rozumie potrzeb mężczyzny.

Niedojrzałe relacje z partnerkami o równym statusie stają się także jedną z przyczyn korzystania z ogólnodostępnej pornografii. Uzależnienie od tej ostatniej, obok uzależnienia od gier internetowych i społeczności budowanych wokół nich, oraz, w mniejszym stopniu, od stymulacji używkami, staje się głównym objawem przedstawianego przez autorów kryzysu męskości.

Według przytoczonych w *Gdzie ci mężczyźni?* badań Gary’ego Wilsona uzależnienie od pornografii działa tak samo jak inne uzależnienia behawioralne:

„Oglądanie filmów pornograficznych przez wystarczająco długi czas sprawia, że układ nagrody się wypala, ponieważ został przestymulowany przez układ dopaminergiczny i jego reakcje na dopaminę stały się słabsze. W tym momencie dana osoba staje się zależna od nowej pornografii, ponieważ potrzebuje coraz więcej stymulacji, by się podniecić i uzyskać erekcję. W końcu związane z pornografią szlaki nerwowe w mózgu stają się tak silne, że nie reaguje on już na normalne czy zwykłe bodźce, jak seks z prawdziwym człowiekiem” [Zimbardo and Coulombe 158].

Fragmenty wskazujące objawy kryzysu męskości wypełniają ponad połowę treści opisywanej książki. Szukając ich przyczyn, Zimbardo i Coulombe oparli się na mniej lub bardziej wyrażonym przeświadczeniu, że problem mężczyzn i męskości jest pochodną działania kobiet, w szczególności feministek, które walcząc o swoje prawa, weszły na miejsce wcześniej zajmowane przez mężczyzn. Tego dowodzić mają statystyki pokazujące większą liczbę absolwentek szkół wyższych i rosnącą liczbę kobiet na rynku pracy, także w zawodach uważanych za stereotypowo męskie. Ta zależność prowadzić ma do wycofywania się mężczyzn z życia społecznego i rodzinnego. Według takich twierdzeń kobiety zabierają miejsca z ogólnej puli dostępnych możliwości, co ma oznaczać, że się emancypują i zdobywają władzę czy wpływy przeciwko mężczyznom. To ostatnie działanie opatrzone jest zazwyczaj przymiotnikiem „nieświadome”. Zimbardo i Coulombe piszą, że kobiety wybrały się w podróż, a mężczyźni zostali i nie rozumieją, co mają robić. Dlatego dzisiaj wszyscy muszą pochylić się nad kondycją mężczyzn. Nie tylko oni sami. Nie tylko ojcowie (obecni i nieobecni) oraz mężowie i partnerzy. Odpowiedzialność za zmiany i zagubienie mężczyzn ponosi także rząd, który

nie finansuje badań mężczyzn (np. raka prostaty; według przytaczanych statystyk jest on częstszy niż rak piersi) w takim stopniu, jak finansuje badania kobiet, na przykład profilaktykę i badania piersi. Odpowiedzialność za badania i opisywaną rzeczywistość dzisiejszych mężczyzn ponoszą także media. Tutaj odpowiednikiem testu Bechdel (tekst sprawdzający pozycje i rolę filmowych bohaterów; odsiewający seksistowskie scenariusze i produkcje) ma się stać proponowany przez Zimbardo i Coulombe test MacGyvera [327]. Rekomendacje zawarte w ostatniej części *Gdzie ci mężczyźni?* odnoszą się też do działań rodziców i szkolnego systemu wychowania. Te ostatnie nie mają się skupiać na skutkach, tylko na przyczynach niedomagań chłopców. Powinni/y też równoważyć wpływ kobiet i mężczyzn na wychowanie dzieci.

Wytyczne obejmują sugestie dla wszystkich wymienionych. Autorski duet problem kryzysu męskości widzi więc holistycznie, strukturalnie. Zaskakuje jednak wyraźny podział formalny. W momencie odpowiedzi na pytanie: *Co mogą zrobić kobiety?* (analogicznie do wcześniejszych: „Co mogą zrobić media, szkoły, rząd, rodzice, mężczyźni?”) zmienia się język komunikatu. Wskazówki kierowane do mężczyzn napisane zostały w formie komunikatu rozwojowego/poradnikowego: *Uprawiaj sporty, Wyłącz pornografię, Ściel łóżko: małe osiągnięcia prowadzą do większych osiągnięć, Odkryj swoją wewnętrzną siłę, Zaprzyjaźnij się z dziewczynami, Nie obrażaj kobiet, Znajdź mentora, Głosuj w wyborach*. Z kolei te przeznaczone dla kobiet wydają się nie tyle prezentacją rozwiązań, ile pewnym przymusem, powinnością, nakazem.

Owa zależność może wynikać z przeświadczenia, na którym oparta jest narracja dotycząca tego, że to kobiety mają dziś silniejszą pozycję niż mężczyźni. Odpowiedzialność kobiet za kondycję mężczyzn wiązać się może z jeszcze jednym stanowiskiem, wedle którego za kwestie związane z rodziną, partnerstwem i relacjami odpowiedzialne są w głównej mierze kobiety. To twierdzenie można zakwalifikować jako seksizm. Podczas gdy kobiety, walcząc o równe prawa, wyruszyły we wspomnianą już podróż, mężczyźni zostali w tyle, Zimbardo i Coulombe sugerują więc, że faceci nie umieli się sobą zająć. Nie umieli się rozwinąć i dostosować do nowych warunków, dlatego dziś kobiety muszą być „cierpliwe i silne” [310], „kobiety muszą zachęcać mężczyzn do tego, żeby robili więcej” [322], „kobiety muszą również chcieć ich wspierać i z nimi współpracować” [322]. I dalej: „Dostrzegaj sytuacje, które są dla mężczyzn niewygodne, ponieważ brakuje im doświadczenia, jak choćby taniec towarzyski. Inicjuj takie aktywności i ucz ich, jak się nimi

cieszyć. Dzisiaj inspiruj mężczyzn, by i oni zauważyli, że tak powinna wyglądać ich idealna przyszłość” [324].

Według autora i autorki długoterminowym celem wielu kobiet staje się „romantyka, miłość, rodzina” [323-324]. To z kolei prowadzi do założenia, że kobiety muszą być opiekuńcze i wspierające. Zimbardo i Coulombe twierdzą także, że to kobiety są odpowiedzialne za to, jak wobec nich zachowują się mężczyźni. W ramach rozwiązań problemu mężczyzn autorzy szeroko opisują kwestie zmian w podejściu do randkowania i seksu. Rekapitułując: wyzwolenie seksualne doprowadziło do skrócenia czasu zawarcia transakcji seksualnej. Dodatkowo deficyt mężczyzn (towaru) powoduje popyt gorszych egzemplarzy. Obserwacja finalizacji transakcji ukazuje nabycie gorszego asortymentu. To prowadzić ma do zmniejszenia wysiłku/starań inwestorów – innych mężczyzn. Seks, czyli zysk, nie wymaga już takiego nakładu czasu, środków i starań jak kiedyś. W tej ekonomicznej metaforze przedstawiona została kwestia relacji między mężczyznami i kobietami zawężona do seksu. Cały passus kończy się następującym stwierdzeniem:

„Następnym razem, kiedy pozwolisz, by olśnił cię jakiś gość za pomocą «gładkiej gadki», za którą nic, ale to absolutnie nic nie stoi, rozważ, jaką wiadomość wysłał pozostałym mężczyznom uczestniczącym w tej [barowej – M.D.] scenie. Czy to jest poziom zaangażowania, jaki faceci #2, #3 i #4 mają pokazać następnej dziewczynie, na którą się natkną? A może chcesz im rzucić wyzwanie, by sięgnęli odrobinę wyżej, tak jak mogłaby to zrobić dla ciebie inna kobieta? [...] Kobiety powinny się naprawdę zastanowić, czego chcą i potrzebują ze strony mężczyzn” [323].

Ta konkluzja odpowiedzialności za budowanie relacji nakłada na kobiety: „proponujemy, aby kobiety wzięły na siebie rolę wspierającą, ucząc mężczyzn innych sposobów budowania i utrzymywania związku” [321] – piszą twórcy *Gdzie ci mężczyźni?*. W tym momencie Zimbardo i Coulombe tracą szansę na rozbicie podwójnej normy. Mogliby ukazać mężczyznę jako jednocześnie błędzącego i potrafiącego samodzielnie znaleźć wyjście z kryzysowej sytuacji. Zamiast tego za budowanie relacji nadal odpowiedzialna pozostaje kobieta, która najpierw musi nauczyć mężczyznę, jak utrzymywać związek. Mężczyźni funkcjonują zaś tylko na poziomie odruchu Pawłowa. Wykonają to, czego nauczy ich kobieta, wzmacniając ich odruchy seksualną gratyfikacją. Są całkowicie zewnętrznie sterowalni i bezwolni. Powyższa sugestia znajdzie odbicie w porady przeznaczonej dla mężczyzn:

„Jeśli poziom komunikacji w waszym małżeństwie potrzebuje wsparcia, to sięgnijcie po klasyczną pozycję

Mężczyźni są z Marsa, kobiety z Wenus Johna Graya. Jest to bez dwóch zdań jeden z najlepszych i najprostszych poradników, który poprawi waszą komunikację. Książka ta nadaje się także dla starszych nastolatków” [286]. To polecenie pokazuje, że Zimbardo i Coulombe nie zależy na budowaniu partnerskich i podmiotowych relacji.

Wszystko to sprawia, że w treści *Gdzie ci mężczyźni?* przysłonięte zostają tak ważne i proste spostrzeżenia jak poniższe:

„Gdyby taki list napisał facet [list kobiety, która obraża brodatych hipsterów, ponieważ zniszczyli jej fetysz brody kojarzonej z siłą, władzą i męskością], rozprawiając się w nim z owłosionymi damskimi pachami czy lydками, zo stałby rozszarpany. Jak to jest, że kobieta może publicznie mówić, że rzuciła chłopaka, ponieważ ten nie chciał zaspokajać jej oralnie, może opowiadać, jak fajnie jest sypiać z młodszymi, a nawet sugerować, iż mężczyźni powinni płacić wyższe podatki, natomiast jeśli podobne wypowiedzi padną z ust mężczyzny zostanie on wyszydzony? Podwójny standard zazwyczaj dyskryminował kobiety, ale jeśli przyjrzymy się mu z nowej perspektywy, to dostrzeżemy, że dziś faceci częściej są źle traktowani” [232].

Przytoczony fragment w pi- gułce oddaje styl książki Zimbarda i Coulombe. Z jednej strony oboje pokazują ważny problem, że mężczy- zna wciąż jest wplątany w kategorie, które go wielokrotnie ograniczają, z drugiej jednak obrazowane spętanie zesta- wiane będzie z przerysowaną figurą wyzwolonej i silnej kobiecości. Zawsze na zasadzie hierarchii i w odniesieniu do władzy. Z tego powodu podwójna norma będąca (no- wym?) problemem dla mężczyzn zejdzie na dalszy plan. A odpowiedzialność za jej działanie poniesie ruch kobiet, który „doprowadził do zwiększenia liczby świetnie wy- kształconych kobiet, ale popsuł relacje, ponieważ kobiety odbyły tę podróż samotnie, bez towarzystwa mężczyzn” [234].

Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że *Gdzie ci mężczyźni?* dotyczy przede wszystkim mężczyzn i męsko- ści heteroseksualnej. Gej pojawia się jedynie na margine- sach, jako uzupełnienie.

W tym miejscu należy zapytać o to, w jaki sposób pisać rekomendacje, które pozwolą mężczyznom przejść przez zmianę bez kosztów dla kobiet, a także zastanowić

się nad tym, czy jakiegokolwiek pisanie o kondycji męsko- ści nie jest skazane na komunikacyjne niepowodzenie i czytelniczy bunt. Odpowiedź na pierwsze pytanie wydaje się prosta. Takie wskazówki powinny w podobny sposób traktować wszystkich odbiorców. Nie ustanawiać hierar- chii zależnej od płci, tylko skupiać się na jednostkowym budowaniu podmiotowości oraz na wspólnym interesie społecznym kobiet i mężczyzn. Czytając Zimbarda i Co- ulombe, ma się wrażenie, że pozytywne przejście przez zmianę leży przede wszystkim w interesie kobiet, które narzekają na brak odpowiedzialnych mężczyzn i partne- rów życiowych, seksualnych, biznesowych, rodzicielskich czy przyjacielskich. Sami mężczyźni jeszcze nie zdają sobie sprawy z tego, co się dzieje. Są krótkowzroczni albo dobrze im w nowej pozycji uspra- wiedliwionego, który przegapił kilka zmian. Brak refleksyjności usprawie- dliwiać ma jego niewiedzę i nieprzy- stosowanie. Problem jednak w tym, że brak autorefleksji nie wiąże się z działaniami kobiet, tylko z przyzwo- leniem na cytowanie historycznych schematów męskości bez jakiegol- wiek próby reformy. Podstawowe działanie powinno zakładać męską podmiotowość i możliwość samo- dzielnej zmiany, w imię własnego interesu. Takie podejście jest w stanie przenieść kategorię męskości i skontaminować rozwój mężczyzn z zagadnieniem relacyjności (nie

tylko męsko-męskiej, ale też męsko-żeńskiej). Sami auto- rzy powinni dojrzałe i podmiotowo traktować mężczyzn. Zamiast prowadzić ich za rękę (kobieta jako wieczna prze- wodniczka życia), należy przedstawić im problem z kobie- cej i męskiej perspektywy oraz zachęcić do rozwiązania, wskazując na współodpowiedzialność i korzyści. To jest odpowiedź na drugie z postawionych wyżej pytań. Takie pisanie o kryzysie męskości łączyć będzie podmiotowość, sprawstwo i odpowiedzialność bez wskazywania winnych stanu rzeczy.

Reasumując, omówione powyżej publikacje określić można jako próby odpowiedzi na zjawisko określane męskością w kryzysie. Ich autorki i autorzy posługują się badaniami i teoriami społecznymi oraz psychologicz- nymi. Oświeclając problemy emocjonalne, umieszczają je w odpowiednim kontekście społeczno-kulturowym. Ten ostatni najczęściej prezentowany jest jako powód wartościowanego pozytywnie – rozwojowo – kryzysu.



Wystarczy odpowiednio przez niego przejść. Problematyczna jest jednak skrótowość powyższych narracji, brak indywidualizacji oraz wykorzystywane przez autorów studium przypadków, które każdorazowo odsłaniają mają problemy typowe, nie jednostkowe. W ten sposób wciąż poruszamy się w ramach typologii mężczyzn, które przypominają wyniki wczesnych badań Raewyn Connell [Connell]. Omawiane pozycje należy zatem uznać za przykład badań socjologizujących i w najlepszym przypadku opisać jako wynik prac psychologów społecznych, nie psychoterapeutów.

Krytyczna lektura powyższych wiąże się także z postawieniem ich autorom i autorkom poważniejszego zarzutu. Otóż w centrum tych postępowo rozumianych narracji tkwi totem kultury patriarchalnej. Uniwersalizacja poruszanej problematyki sprawia, że kolejne wypowiedzi interlokutorów oparte są na reaktywnie pojętych

figurach binarności i dopełniania się płci, wojny odmienności pojmowanych płci czy domniemanej heteroseksualności czytelników i czytelniczek. Żadna z opisanych narracji explicite nie zakłada powrotu przeszłości [Bly], ale też żadna z nich implicite nie odbiega od wzorca, który uznawany jest za problemowy. Nie wychodzi poza społeczne i kulturowe status quo.

W ten sposób liberalne, postępowe narracje wciąż wyzyskują retrotopijne [Bauman] znaki męskości, a ich autorzy, robiąc krok w przód, robią krok w tył. Taniec wokół wspomnianego totemu trwa. Zmiana obejmująca naruszenie tożsamościowych struktur nie następuje, ponieważ lustro lekturowej psychoterapii pozostaje ślepe na odbicia niemieszczące się w społecznych czy kulturowych ramach.

LISTA PRAC CYTOWANYCH

- Bauman, Zygmunt. *Retrotopia: jak rządzi nami przeszłość*. Translated by Karolina Lebek, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2017.
- Bly, Robert. *Żelazny Jan. Rzecz o mężczyznach*. Translated by Jacek Tittenbrun, Zysk i S-ka, 2004.
- Connell, Raewyn W. *Masculinities*. University of California Press, 2005.
- Duda, Maciej. "Męskość i mit. Lektury terapeutyczne". *Wielogłos. Pismo Wydziału Polonistyki UJ*, no. 3, 2018.
- . "Wojna płci". *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, edited by Monika Rudaś-Grodzka, et al., Wydawnictwo Czarna Owca, 2014, pp. 578-580.
- Gryźewski, Andrzej, and Przemysław Pilarski. *Jak facet z facetem. Rozmowy o seksualności i związkach gejowskich*. Wydawnictwo Zwierciadło, 2016.
- Jankowska, Agata, and Michał Pozdał. *Męskie sprawy. Życie, seks i cała reszta*. Świat Książki, 2016.
- Kosofsky Sedgwick, Eve. "Męskie pragnienie homospołeczne i polityka seksualności". Translated by Adam Ostolski, *Krytyka Polityczna*, no. 9/10, 2005, pp. 93-103.
- Samson, Hanna. *Zabić twardziela. Nadszedł czas wyzwolenia mężczyzn!*. Czerwone i Czarne, 2013.
- Zimbardo, Philip G., and Nikita S. Coulombe. *Gdzie ci mężczyźni?*. Translated by Małgorzata Guzowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2015.

ABSTRACT**Poor Pole looking at himself, or psychotherapeutic readings on masculinity**

Maciej Duda

The topic of men in the process of change or the crisis of masculinity has been studied by female sociologists, media and culture experts. Simultaneously, there is scarce research in Poland of men and masculinity in terms of various psychological paradigms and therapeutic schools. The author analyses the publications a Pole can look into when under stress or in conflict related to reflections regarding own masculinity and/or sexuality. They include translations of publications in English (Zimbardo Philip G., Coulombe Nikita S., *Gdzie ci mężczyźni?* (Man Dis(Connected)) and popular scientific publications of domestic psychologists and psychotherapists (Gryżewski A., Piławski P., *Jak facet z facetem*; Jankowska A., Pozdał M., *Męskie sprawy*; H.Samson, *Zabić twardziela*). What can a reader learn about their own, conscious gender-related conflicts? The author is

particularly interested whether and how female and male authors of self-help books show the changeability and process-oriented approach to categories of identity or whether they contrast them with stereotypical depiction of gender and sexuality or do their works keep up the universal image of constant in time, naturalised or mythologised masculinity based on such traits as physical strength, power and sexual function.

Keywords: psychotherapy, therapy, masculinity, self-help books